

ZAGRODA.

Pismo dla ludu.

Zagroda wychodzi 8go i 24 każdego miesiąca. — Zagroda kosztuje rocznie Zlr. 3 w. s., półrocznie Zlr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Zagrodę“ zarazem i przedpłatę na „Włościanina“ — płaci za oba pisma: rocznie Zlr. 4 cent. 60, półrocznie Zlr. 2 cent. 30, kwartalnie zlr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskiem kosztują 3 talary.

(Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca).

OGŁOSZENIA przyjmuje się po cztery centy od wiersza, z dopłatą 30 centów na stempel. — LISTY LUB PRZEKAZY POCZTOWE należy przesłać pod adresem:

Do redakcyi „Zagrody“ Plac Dominikański
Ner 486, IIIcie piętro.

MIEJSCA ODPUSTOWE CUDOWNE W POLSCE.

Na całym świecie są w różnych krajach kościoły z odpustami, gdzie w święta schodzą się ludzie, aby się pomodlić, wyspowiadać szczerze i do Boga się nawrócić. Te odpusty są zwykle nadane od Ojca św. takim kościołom, przy których żyli jacy święci, za których przyczyną robił Bóg cuda różne, gdzie też spoczywają ciała świętych. Są więc kościoły z odpustami wielkimi cudownego P. Jezusa, albo cudownej Matki Boskiej albo cudownych świętych patronów.

I w polskim kraju są takie kościoły odpustowe, na które pobożni Polacy chodzili od początku i chodzą jeszcze dziś, ale nie wszyscy wiedzą, jaki to był początek tych odpustów? Otóż, dla ciekawości waszej, wy włościanie mili! opowiemy wam o niektórych odpustowych kościołach w Polsce, abyście wiedzieli prawdę.

Wicie już o tem, że od tysiąca lat zostali Polacy katolikami! wicie także, że św. Wojciech był w naszej polskiej Galicyi, osobiwie koło Krakowa, gdzie nauczał, kościoły stawiał, a do dziś stoi w Krakowie kościół Jego, prawdę mówiąc maleńki, ale bardzo stary i ma już blisko tysiąc lat, zaś w całej krakowskiej ziemi macie wiele kościołów z tym św. polskim patronem. Tego św. Wojciecha biskupa zabili poganie Prusacy roku pańskiego 999 dnia 23. Kwietnia, porąbali ciało Jego na kawałki, ale gospodarz ten, u którego św. Wojciech przebywał, pochował uczciwie to zrąbane ciało, nie w trumnie ale w koszu, i zrobił znak na grobie, bo wierzył w to, że jak się Polacy dowiedzą o tem, to przyjdą i zaborą do siebie to ciało. I tak

się stało! Król polski Chrobry Bolesław, był nawet krewnym św. Wojciecha, dlatego też sam pojechał z książętami i panami po to ciało, włożyć kazał do sakwy i złożył go w szczerzłotej trumnie w kościele w mieście Gnieźnie jakoś na tydzień przed Adwentem. Tak więc ciało św. Wojciecha leżało od 23 Kwietnia aż prawie do Adwentu bez pogrzebu, aż go Polacy pochowali w Gnieźnie z taką paradą, jak się chowa ciała świętych. Od tego to czasu t. j. od Adwentu r. 999. rozpoczęły się pielgrzymki odpustowe do grobu św. Wojciecha z całej Polski, Węgier, Niemiec, a zaraz w drugim roku po pogrzebie św. Wojciecha, przyjechał cesarz niemiecki Otton III. do kościoła cudownego św. Wojciecha i tak się skruszył na widok pobożności Polaków i ich ofiarności na chwałę bożą, że sam koronował króla polskiego. Otóżto grób św. Wojciecha w Gnieźnie był najpierwszym kościołem odpustowym w Polsce, a potem stał się głośnym na cały świat tak, że nietylko z Polski, Rusi, Węgier, Niemiec, ale z całego świata przychodziły kompanie pobożne na odpust do Gniezna i tu doznawały cudów różnych od Boga, jak był kto godzien. — Porobili tu Polacy ofiary drogie, jakie są jeszcze dziś godne widzenia!

Każdego też roku na wiosnę, kiedy przypadała rocznica zabicia św. Wojciecha t. j. 23 Kwietnia, szły kompanie pobożnych Polaków do Gniezna na odpust wielki, gdzie się schodzili panowie i włościanie razem, tam się poznawali po różnych strojach, jakie były w całej Polsce, co kraina to inny strój świąteczny, ba! nawet nie jednaka mowa, ale jeden Bóg i jedna wiara św. i nie było wtedy ani jednego Polaka takiego, coby nie był choć raz za życia na tym odpuscie. Dlatego macie dziś jeszcze

w krakowskiej ziemi więcej odpustów po kościołach na św. Wojciech niż koło Lwowa, bo od Krakowa bliżej do Gniezna, niż od Lwowa, a potem ziemia krakowska była zawsze czysto polską, gdy ziemia lwowska i przemyska była długo ruską nim ją Kazimierz W. złączył z polską.

Tak było aż do czasów w Polsce, kiedy Mongoły najechali kraj polski! Najpierwszy raz najechali ci rabusie kraj polski roku pańskiego 1240. za króla Bolesława Wstydlivego, który razem z żoną swoją Kanegundą został świętym. A byli w ten sam czas Polacy najpobożniejsi, mieli oni w kraju dużo świętych, co żyli razem, na ten przykład, sam król polski Bolesław i żona jego Kunegunda w Krakowie, to znowu siostra samej królowej św. Jolanta. to znowu siostra króla św. Salomea. to znowu krewna króla św. Jadwiga i jej mąż Henryk Brodaty, a syn ich Henryk zabity od Mongołów pod Lignicą, to znowu dwaj bracia św. Jacek i Czesław i ich siostra św. Bronisława, i ich stryj św. Iwon Odrowąż biskup krakowski, to znowu św. Wit pierwszy biskup na Litwie, to znowu św. Gertruda i Agnieszka zakonnice, to znowu stara królowa Grzymisława, matka króla polskiego, biskup Prandota i t. d. i któżby porachował znowu tych Polaków, co ich ludzie nie znali ale Bóg sam znał ich święte uczynki po miastach, po wsiach i po klasztorach?

Wszakto w tym samym czasie umarł biskup Wincenty Kadłubek w klasztorze, co napisał dla Polaków historię polskich królów i został świętym!

Otóż do liczby tylu świętych w Polsce przybyło znowu dużo takich, co ich Mongoły zamęczyli.

Było to roku pańskiego 1260 na początku lata, Mongoły najechali drugi raz kraj polski i zaszli aż pod Sandomierz. W Zawichoście zamęczyli zakonników i spalili wieś po drodze. W Sandomierzu był zamek, a w zamku skryli się pobliscy ludzie, a pan starosta Piotr Krempa poprzysiągł bronić ich. Mongoły nie mogli zamkowi poradzić, więc wzięli się na wybiegi! Posłali do p. starosty, że się chcą dobrowolnie ugodzić, byle tylko sam zechciał do nich przyjść i umówić się, i że jemu samemu i wszystkim na zamku ani włos z głowy nie spadnie. Tym obłudnikom uwierzył p. starosta, poszedł z drugimi do Mongołów kwatery, a ci nie czekając złapali go i deskami zagnietli, do zamku też bramą otwartą wpadli, i wszystkich ludzi wyprowadzili na brzeg wysoki nad Wisłą i po

jednemu potopili. Utopili oni wtedy 2000 Polaków!

Tychto polskich męczenników roku pańskiego 1260, co ich Mongoły potopili i pozabijali jakoś na same Świątki zielone, uznał Kościół i Ojciec św. za świętych polskich i wyznaczył w Sandomierzu odpust wielki na tę pamiątkę. Na ten to odpust w Sandomierzu koło Świątek albo i na same Świątki, jak kiedy w jaki dzień wypadał, szły znowu kompanie polskie co rok, szły z Rusi, Litwy i Węgier i otóż ten odpust wielki był znowu drugim ważnym odpustem w całej Polsce. Tak więc mieli już starzy Polacy 2 odpustowe kościoły w Gnieźnie i Sandomierzu, a ten drugi odpust był z czasem jeszcze większy, bo to była pamiątka tylu tysięcy męczenników, między niemi było bardzo wiele panów, księży, mieszczan i włościan, a były tam i matki z dziećmi, i oabki z sierotkami, byli tam jak jeden, wszyscy razem Polacy ze wszystkich stanów. Takato była jedność i miłość między starymi Polakami, że jeden, jak św. Wojciech, ginął za wszystkich, a znowu tysiące ginęli za jednego, jak ci zakonnicy w Zawichoście i ci męczennicy w Sandomierzu! Dla tychto męczenników wyrobił król i królowa polska u Ojca św. taki wielki odpust na ich pamiątkę i Boga chwale, aby Polacy uczyli się miłości Boga, miłości kraju i miłości rodaków wszystkich. Dziś jeszcze stoi ten zamek przerobiony, ale na tym samym placu, stoi znowu ten samotny brzeg wysoki nad Wisłą, gdzie zginęło tyle tysięcy Polaków z p. starostą Piotrem Krempą. Pierwszy wielki odpust mieli Polacy od r. 999 do r. 1260 t. j. przez 260 lat w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha, zaś od r. 1260 przybył im drugi wielki odpust w Sandomierzu; tamten w Gnieźnie był dla Wielkopolan, a ten w Sandomierzu dla Małopolan, ale chodzili tak Wielkopolanie na odpusty do Sandomierza, jak Małopolanie do Gniezna, bo była między niemi jedność i miłość i radowali się razem z tych świętych patronów, których Bóg powołał do swej chwały najświętszej z ich polskiej krainy.

Tak było aż do czasu, nim stanął klasztor cudownej Matki Boskiej w Częstochowie t. j. na Jasnej górze, jak to mówią Polacy.

Kazimierz W. przydał do Polski kraj ruski koło Lwowa r. 1340. Miał on trzecią żonę Jadwigę z Szląska, a krewnym jej rozdał miasta z wsiami w naszej polskiej Galicyi. Otóż taki krewny dostał Jaworów, a znowu inny dostał Łańcut, ten ostatni nazywał się książę Opolski.

Dopóki król Kazimierz W. żył, to ten książę Opolski był w Łańcucie panem, ale po śmierci króla r. 1370 odstąpił on Łańcut panom Pilańskim, a sam poszedł do Lwowa na gubernatora Rusi, gdzie przeżył 6 lat t. j. od 1373 do 1379. Otóżto w tym czasie nabył ten książę Władysław Opolski obraz cudownej Matki Boskiej od Rusinów i zawiózł go na Jasną górę do swój ojcowizny i wystawił tam klasztor t. j. klasztor Matki Boskiej Częstochowskiej r. 1384. Obraz ten Matki B. zasłynął cudami, król Jagiełło wymurował śliczny klasztor, a król Władysław IV. obmurował cały klasztor na fortecę jak stoi dziś. Zaś roku 1655 obroniła ta Matka B. nie tylko sam klasztor cudem od rabunku Szwedów ale i całą Polskę. Odtąd zasłynął na całą Polskę obraz Matki B. Częstochowskiej najbardziej.

Tak więc Jasna Góra jest trzecim wielkim odpustowym kościołem dla Polaków, począwszy od r. 1386 aż do dziś, t. j. 500 lat prawie. A jak Matka Najświętsza jest Królową Aniołów i wszystkich świętych, tak też kościół Jój na Jasnej Górze został najważniejszym odpustem, a gdy Ona jest Królową korony polskiej, dlatego też Polacy zrobili Jasną Górę za królowę dla wszystkich odpustów w krainie polskiej. Otóż odpusty na Jasnej Górze zostały najświętszemi dla Polaków, na Jasną Górę też pielgrzymowała cała Polska od królów aż do żebraka i dziecka małego. Jeżeli składali Polacy ofiary w Gnieźnie i Sandomierzu, to w Częstochowie były i są one największe, to serce wiary polskiej, to ognisko pobożności dla Polaków, Rusinów i Litwinów! Nad Jasną Górę nie ma dla Polaków w całej polskiej krainie nigdzie większego odpustu!

Oto są trzy kościoły odpustowe w Polsce, a największym kościół na Jasnej Górze. Dziś Gniezno pod Prusakiem, a Jasna Góra i Sandomierz pod Moskalem, droga na odpusty utrudniona, dlatego to Polacy w Galicyi, a osobliwie włościanie nie wiedzą prawie nic o grobie św. Wojciecha w Gnieźnie, o odpuscie w Sandomierzu, a o Jasnej Górze wiedzą tylko z opowiadania, nikt też z Galicyi nie chodzi na odpust do Gniezna ani do Sandomierza, a ledwo tysiączny widział Jasną Górę. A to nie dobrze jest, aby Polacy nie znali swoich świętych miejsc cudownych, gdzie Bóg robił i robi cuda przeróżne. Dlatego to napisaliśmy tę historję, aby każdy Polak przynajmniej wiedział o polskich cudownych starych kościołach. Później opiszemy wam inne cudowne miejsca z odpustami w Pol-

sce, jakie jeszcze w naszej polskiej Galicyi były, a których już albo nie ma teraz, albo są do dziś. Żyjcie z Bogiem.

Ksiądz Wojciech z Zaleszan.

Rozmowa Kuby z Walkiem.

Kuba: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Walek: Na wieki wieków Amen. Zaś usłyszę od ciebie mój Kubusiu coś nowego, kiedy mnie odwiedzasz, bo ty tylko wtenczas do mnie przychodzisz, kiedy nabędziesz niespokojnych myśli.

Kuba: A jażćić to i prawda, bo te myśli które dziś mam przed tobą oznajmić, może i nie są tak bardzo korzystne jak ja je uważam, ale dla doświadczenia pewnej prawdy, przyszedłem o poradę do ciebie, a co ty na to odpowiesz, przy tem ja zostanę.

Walek: A czy to ja mam wszystkie rzeczy i potrzeby pewnie wiedzieć, kiedy ja tak jak i ty w szkole się nie uczyłem, żebym potrzeby narodu i kraju naszego dobrze rozumiał.

Kuba: Zawsze więcej wiesz mój Walusiu aniżeli ja, bo ty już od młodości masz to w głowie zasiane, co ja dopiero na starość chciałbym do mojej wsadzić.

Walek: Mocno się dziwię mój Kubusiu tobie; przed paru laty nie zapytałeś się o najmniejszą rzecz światową, a teraz chcesz więcej wiedzieć jak filozof.

Kuba: Dopóki chodziłem na pogadankę do karczmy myślałem, że za temi górami, na których podobno obłoki niebios wspierają się jest już koniec świata, bo czegoż się dobrego można w karczmie dowiedzieć? A gdym zaczął chodzić do czytelni naszej wieczorami i w święta po niesporze, to aż mi się w głowie z początku pomieścić nie mogło, jak tam zacznie stary Maciej czytać, ile to jest części świata, jak się która z nich nazywa, jakie narody w niej mieszkają, jakiej religii, osobliwie jak nam zacznie czytać dzieje narodu polskiego, czem nas kraj ukończony był dawniej a czem jest teraz, jacy byli w nim królowie, jak który rządził, jakie się wojny i z kim toczyły, za którego króla było źle a za którego dobrze i t. d.

Walek: Jak ty to opowiadanie mój Kubusiu uważasz? i ta nauka jak ci się wydaje dobrą czy złą?

Kuba: Mój Walusiu przekonałem się teraz, że człowiek bez nauki nie ma znaczenia,

a nawet i tego co widzi przed sobą nie pojmuje; ja sam dotąd mało więcej wiedziałem jak mój kasztan, dopókim nie słyszał co to w pismach stoi, myślałem że się człowiek jeden od drugiego odzieżą różni a tu więcej znaczy nauka jak odzież.

Walek: A przecież naszym ludziom szkoły zdają się być największym ciężarem i mają sobie naukę za nic.

Kuba: Mój Walusiu, żeby inne ciężary na nasz lud nie spadały, to szkolny ciężar małoby nam dokuczał.

Walek: A jakież ty ciężary mój bracie ponosisz?

Kuba: Oj bieda i bieda na świecie, człowiek już nie wie gdzie ma głowę; w domu kłopot i za domem kłopot, żona zgrzędzi i klnie, córkom tylko stroje w głowie, dobrej czeladzi to na lekarstwo nie znajdzie, drożyzna wielka, wciąż dawaj a dawaj, a tu nie ma z kądem wziąć, roboty źle płacą, materyał drogi, człowiek pracuje i pracuje a niczego dorobić się nie może.

Walek: Mój Kubusiu pozwol mi a nie gniewaj się, powiem ci gawędy starego szewca, który zawsze na biedę narzekał. — Mówił sobie tak:

Marne to słowa: dola, niedola,
Jużcić we wszystkim jest boża wola,
Lecz ów los ciężki, czarna godzina,
Który człek Bogu rad wypomina,
To często gęsto nie boża ręka a własna wina.
Pracuj nieboże, Bóg ci pomoże,
Stara przypowieść i prawda święta,
Ale nie zawsze człek ją pamięta,
I gdy mu z nieba prosto do gąbki
Pieczone nie chcą lecieć gołąbki,
A bieda coraz ostrzej dojada,
To całą winę na nieszczęście składa.
Jak kmieć niedbale niwę zaorze,
Liche w zagony zasieje zboże,
Nie w porę wyjdzie z sierpem na zboże,
I słomę widząc u siebie marną,
Gdy inni plenne zebrali kłosa,
Płacze na Boga i ciężkie losy.

Kuba: To co mówisz mnie się to nie tyczy i takim nie jestem, a ty widzę dajesz mi przycinek w twojej mowie.

Walek: Mój Kubusiu, to się nas wszystkich tyczy, bo gdy nam Pan Bóg odrobinę w gospodarstwie zaświeci, to mówimy: pracuję i mam, a nie powiemy, że nam Bóg przy pracy poszczęścił, a gdy nam Pan Bóg szczęście odejmie, to narzekamy na czary czyli urzeczysko.

Kuba: Ja zaś na żadne urzeczysko ani na czary nie narzekam, ani na ciężkie czasy i basta.

Walek: Powiedz mi mój Kubusiu z kądem się wzięły te ciężkie czasy i przez kogo one nastąpiły?

Kuba: Przez wielkie podatki i nieurodzaj w gruncie.

Walek: A czy kiedy na targu brakło zboża albo chleba? prędjź braknie pieniędzy; przed kilkudziesięciu laty opowiadał o tem ojciec, że nieraz pieniądze mieli, a chleba i zboża kupić nie mogli.

Kuba: A teraz choć jest chleba pod dostatkiem, to go niema za co kupić.

Walek: Powiedz mi mój Kubusiu, czy obecnie pieniędzy mniej, czy też rozchodów więcej.

Kuba: Ja w to nie wchodzę, o pieniądze trudno i basta, tak dawniej jak i dziś nie wszyscy byli bogaczami.

Walek: Mnie się zdaje że wydatki czyli rozchód teraz większy jak dawniej.

Kuba: Tak dawniej jako i teraz ludzie manną nie żyli i nie chodzili nago, tylko pieniędzy mało i basta.

Walek: Mój Kubusiu, jeżeli się nie zgniewasz, to ja ci powiem, o ile teraz rolnik większe ma wydatki niż nasi ojcowie dawniej mieli.

Kuba: I ja nie rzucam za nikim pieniędzmi prędjź kamieniem, jeżeli do tego jest zmuszony, ale pieniędzy mało i basta.

Walek: Mój kochany Kubusiu, ja ci tego nie zarzucam, bo tak dawniej jak i teraz nikt pieniędzmi nie rzucał i rzucać nie będzie, ale dawniej u ludu nie było tyle grymasu, pychy, przewrotności, co teraz każdy z nas ma.

Kuba: A jakieżto są te grymasy?

Walek: Słyszałeś ty kiedy żeby dawniej kobieta nosiła chustkę za 12 zł. i nawet za 16 zł. słyszałeś ty żeby dawniej koszula na kobiecie kosztowała 4, 5 zł. fartuszek, spodnica tak samo po 5 i 6 zł., korale 200 zł., wstęga do korali 3 zł. 50 c., buty 4, 5 zł. i to muszą być wyszarcowane gdyby od lakiernika, a o pomniejszych wydatkach nie chcę nie mówić?

Kuba: To prawda, ale co ty uważasz za pychę, to mi powiedz.

Walek: Nie jestże to pycha pomiędzy nami rolnikami, słyszałeś żeby dawniej rolnik zamiast fajki cygaro kurzył, zasiadał w kawiarni przy herbacie lub w sklepie przy winie, i to z nieuszanowaniem przełożonych od siebie, nie jestże to pychą? u nas rolników ubierać się

w surduty, paleta, spodnie różnego koloru, a nawet w kortowe, a ojczyście siermięgi czyli sukmany zagubiac? nie jestże to pycha u nas rolników, jeżeli z nas który liźnie pisma w szkole, drugiego od siebie co nie umie czytać głupim nazywać, i mówić z nim nie chce; nie jestże to pycha u nas rolników, że zamożny z chudobniejszym od siebie towarzyszyć nie chce i mówić się z nim wstydzi, a są i inne nie do opisanania różne przepychy u nas rolników.

Kuba: To się wszystko dzieje o czem mówisz, ale i ty sam tego nie omijasz, ale mi jeszcze powiedz, co ty uważasz za przewrotność?

Walek: Nie jestże to przewrotnością u nas rolników wynajdywać nowe granice i przynależność przywłaszczać sobie i toczyć procesy o 6, 8 i 10 lat ze sąsiadem swoim; słyszałeś ty żeby dawni ludzie za naszych dziadków i pradziadków takie procesy z sobą prowadzili? nie jestże to przewrotnością u nas, gdy który z rolników nauczy się trochę czytać lub gdy go wezmą do wojska, a za rok lub mniej gdy powróci do domu, to już zmienia swoją ojczyzną mowę, radby się sam nazwać niemcem lub innym jakim cudzoziemcem; ale nie mam czasu mówić o tem, ażeby ci wszystkie przewrotności nasze opowiedział.

Kuba: Tak i ja mój bracie dzisiaj nie mam czasu, ale bym ci miał na to wszystko coś odpowiedzieć, nie dziś, to później o tem sobie oba pogadamy, a teraz bywaj zdrów aż do przyszłego widzenia się z tobą.

Maciej Szarek, włościanin z Brzegów.

KONSTYTUCYA 3go MAJA.

Słyszeliście może nieraz o konstytucji 3go Maja. W niniejszym artykule opisujemy Wam, co znaczą ta konstytucya i kiedy była ustanowiona, oraz zwracamy Waszą uwagę, że dziś, gdzie wszystkie stany są zrównane, gdzie stan szlachecki, mieszczański i włościański jest dopuszczony do jednych i tych samych praw, ustaw i przywilejów, nie wydaje się nam ta konstytucya takim dobrodziejstwem, jak była niem przedtem kiedy między tymi stanami zachodziła wielka różnica bo jednym było wolno wszystko, a drugim bardzo mało albo nic, a zatem uważajcie:

Nader ważną i wielkiego znaczenia historycznego w naszych ojczyźnych dziejach, jest konstytucya 3go Maja r. 1791.

Kiedy świetne czyny narodu polskiego bladły wobec innych państw, kiedy dawna sława waleczności oręża polskiego przebrzmiała, kiedy nad głową Polaków wisiały czarne chmury, z których miał uderzyć piorun zniszczenia, kiedy obce narody gotowały zgubę krajowi, a zawistne intrygi i zdrady własnych nieprzyjaciół, kopały grób dla potęgi polskiej; przeczuli to wielkie nie-

szczęście gorliwi mężowie i starali się zapobiedz temu złemu przez wypracowanie projektu konstytucyi. Nie wyjawiając swęj wielkiej myśli żadnemu dworowi obecnemu, pracowali cicho w tem przekonaniu, że wzniosłe ich zamysły wydadzą požądane owoce. Wiedzieli oni że jedynie ulepszenie praw i stosunków może uchronić Polskę od zaguby i zmusić nieprzyjaciół pogranicznych do uległości. Ci zaś nieprzyjaciele byli już groźni i wyczekiwali, kiedy nadejdzie chwila zdobyczy dla nich.

Z początku mała garstka gorliwych patryotów zgromadzała się na posiedzenia, radząc nad projektami tej konstytucyi. Król Stanisław August Poniatowski uznając tę szlachetną pracę za zbawienny środek, chętnie brał udział w tej sprawie i osobiście znajdował się na posiedzeniach.

W krótkim czasie urosła liczba obradujących nad konstytucyą do sześćdziesięciu mężów. Mała to wprawdzie była garstka, ale rzecz sama wielkiej wagi i politycznego znaczenia, nad wykonaniem której pracowano.

W tym właśnie czasie coraz groźniej występowały nieprzyjemne rosyjskie stronnictwa, smutne wiadomości zagraniczne przerażały cały kraj, dlatego postanowiono jak najspieszniej załatwić sprawę konstytucyi. Dzień 5go Maja przeznaczono na ogłoszenie konstytucyi. Ale znalazł się między tymi, którzy należeli do obradujących nad tą ustawą, jeden zdrajca, co wyjawił przed nieprzyjaciółmi całą rzecz, dlatego cofnięto termin o dwa dni i przeznaczono dzień 3go Maja.

Nadszedł dzień 3go Maja. Ze świtem powstał w Warszawie, stolicy Polski, niezwykły ruch wojska. Zamek królewski otoczyły niezliczone tłumy ludu, ciekawie usłyszeć tę zbawienną ustawę. Zapal i wesołość malowały się na czole każdego. Nie brakło też i przeciwników i wrogów kraju na zgromadzeniu. Około południa rozpoczęło się posiedzenie, które zagał marszałek Małachowski. Wnet dały się słyszeć głosy przychylnie i nieprzyjemnie tej instytucyi. Zaledwie jeden mowca przestał mówić, zaczął drugi; zgiełk i wrzawa rosły z każdą chwilą. Ale wnet odniosło zupełne zwycięstwo stronnictwo zacnych i gorących obrońców sprawy kraju — upadły niecne zamachy, i szalone mowy chytrych wicherzycieli. Biskup krakowski odczytał królowi rotę przysięgi, którą król wśród wielkiej ciszy powtórzył. Potem wśród radosnych okrzyków posłów, panów i ludu udano się do kościoła na złożenie Bogu dziękczynienia, że dozwolił tak uroczystego i zbawiennego dokonać dzieła. W kościele odśpiewano pieśń: Ciebie Boże chwalimy wśród huku dział. Za powrotem do izby poselskiej podpisali posłowie tę ustawę rządową i uchwalili, aby wszystkie władze ją zaprzysięgły.

Lecz zapytajmy się, jakie punkta zawiera w sobie ta konstytucya? i czy ona miała na oku także lud wiejski?

Artykuł pierwszy czyni religię katoličką panującą; grozi karami odstępstwa od wiary katoličkiej i przejście do innego wyznania, zapewnia wolność i opiekę prawa wszystkim innym wyznaniom. Ten artykuł przemawia za religijnością i pobożnością Polaków. Pokazuje się, że naszemu narodowi religia prawdziwa była przedewszystkiem na oku. Drugi artykuł potwierdza starożytne przywileje szlachty, zastrzega jej równość, wolność osobistą i bezpieczeństwo własności, oddaje pod jej obronę i opiekę konstytucyą kraju. Trzeci

artykuł tyczy się mieszczan, którym potwierdzono już przedtem przyznane prawa i przywileje. Czwarty artykuł odnosi się do ludu wiejskiego. Każdy wieśniak podlega opiece prawa; otrzymuje zupełną wolność i swobodę i staje się obywatelem kraju. Uświęcają się wszelkie układy między panami a ludem. Czyż konstytucya ta nie była wielkiem dobrodzieństwem dla wieśniaków? Czyż stan wiejski; podupadły dawniej, nie mógłby się być podnosić pod względem dobrobytu i rozwijać się ku dobremu? Czyż więc ta ustawa pamiętna dla każdego Polaka nie zdążyła do zapewnienia wszystkim stanom i klasom szczęścia i osobistej wolności? Zaprawdę lży cisną się z oka, serce wzrusza się na wspomnienie tej zbawienniej konstytucyi 3go Maja!

Następne artykuły tyczą się rządu, sejmów, władzy królewskiej, sądowniczej, i obowiązków stanu wojskowego.

Cała konstytucya zawierała w sobie jedenaście artykułów — a wszystkie miały na względzie wolność i swobodę.

Na pamiątkę tego szczęśliwego i pamiętnego dnia 3go Maja miał być wystawionym kościół w Warszawie pod wezwaniem Opatrzności Boskiej.

Cała Europa, wszystkie dwory cesarskie i królewskie zdziwiły się mocno na wiadomość o tej konstytucyi. Papież Pius VI. przysłał do króla polskiego pochwałę za ten zbawienny czyn Polaków. Nieprzyjaciele pograniczni zatrwożyli się na wiadomość, że Polacy upamiętali się i pomyśleli o zaradczych środkach dla kraju i że dla tego trudno będzie ujarzmić Polskę. Dwór rosyjski, berliński, stronnictwa nieprzyjazne konstytucyi zamilkły i nie wiedziały co począć i jakimi drogami dążyć mają do zguby Polski. Zaś z drugiej strony cały kraj polski cieszył się tą ustawą. Zewsząd dochodziły do króla dziękczynne pisma. Mieszczanie i wieśniacy zaczęli swobodniej oddychać i oceniać to wielkie dobro. Po wioskach zakwitał dobrobyt i podnosiło się gospodarstwo. Wieśniak uszczęśliwiony, zaczął garnąć się do nauki i uszlachetniać serce.

Ale głęboko było już zakorzenione w Polsce złe ziarno, które wnet potem zgotowało upadek Polski. Rana, która na chwilę została zablizniona, zaczęła się odnawiać. Wrogowie zaczęli dążyć niezmiernie do zniszczenia tego wielkiego dzieła konstytucyi 3go Maja. Wnet występowały na jaw stronnictwa nieprzyjazne Polsce, intrzygi i zabiegi stronnictwa rosyjskiego stawały się coraz zgubniejsze dla kraju, znalazło się wielu zdrajców przekupionych przez Moskali, i zaczęto burzyć ten piękny gmach konstytucyi. Wrogowie i zdrajcy kraju podburzali lud wiejski i zachwiali go w dobrych myślach.

Tak więc ciężkie były grzechy nasze, wielkie było ubóstwo w kraju, a robak podgryzający od lat dawnych Rzeczpospolitą polską zniszczył wielki gmach konstytucyi 3go Maja; pękły wreszcie słabe ogniwa łączące kraje polskie, a Polska znikła wnet z karty narodów panujących i dostała się pod obce rządy.

WSPOMNIENIE STAREGO SĄCZA.

(PIOSNKA.)

Te karpaty, ta dolina,
Ukochana to kraina,

Woda brylant, kwaśne źródło
Krzepią chore ciało twoje.
Nad Popradem Stary Sącz,
Serca tkliwe razem złącz.

W górach dusza nie zna cieśni,
Serce tutaj żyje w pieśni,
Proste serce u tych ludzi,
Pamięć raju w tobie budzi.
W Poprad patrzy Stary Sącz —
Myśli bratnie razem złącz.

Od Popradu srebrnych zdroj
Czystsze serce u dziewoi,
Pełna pierś, różane lica,
To tatrzańska krasawica.
W Poprad patrzy Stary Sącz,
Życie nasze w jedno złącz.

W Kingi grodzie klasztor stary
Dochowuje polskiej wiary,
Światłem nianczy matek plemię,
Uczy kochać ojców ziemię.
Nad Popradem Stary Sącz,
Pracą duchy w jedno złącz.

Franciszek z Woli.

KLASZTOR PANIEN KLARYSEK w Starym Sączu.

Sześć wieków burzą przeszło ci nad głową,
A ty wciąż dumasz sławny Kingi grodzie,
Chowając dzieje ich w pierś marmurową,
Stoisz jak świadek zsiwiał w narodzie.

I czegoż czekasz — aż ziemia zarośnie
Smętarzem mogił, co ci życie dała?
Czy może marzysz o zmartwychwstań wiosnie?
Wtenczas przemówi twarz twa skamieniała?

Z pozorów niby senny, martwy, głuchy,
Lecz w piersi twojej wreją życia fale,
Bo w grobie twoim żyją białe Duchy,
Co jak anioły służą Bożej chwale.

I jako ziemi spragnionej niebios
Dżdże życiodajne zsyłają obficie,
Tak z ich duchowej pracy płynie rosa,
Co w duszach ludzkich utrzymuje życie.

Bo dawać życie jest ich przeznaczeniem,
Bo tobie żywot pierś królewska dała, (*)
Muszą przed wnuków świadczyć pokoleniem,
Że nie umarła polskich królów chwala.

Kiedy w dziewczęciu sądeckiej ziemicy
Uwielbisz serce cnoty jaśniejące,
To dar, co dają Kingi służebnice —
One dla ducha utrzymują słońce.

Franciszek z Woli.

(*) Klasztor ten założyła i wielką liczbą wsi wyposażała królowa polska św. Kunegunda, która tutaj pochowana. Zakonnice utrzymują dziś szkołę panięuską, choć te wsie im odebrane.

Co słyhać w świecie?

Austria i Węgry. Nareszcie skończyły się już rokowania z Rosją w sprawie majątków kościelnych i klasztornych, należących do diecezji krakowskiej, a położonych w Królestwie Polskiem. Majątki te zajął przed wieloma laty rząd rosyjski, a wskutek tego rząd austriacki musiał niektórym klasztorom i kościołom w diecezji krakowskiej udzielać zapomóg, gdyż te w zupełności pozbawione były swoich dochodów. Może być, że podróż cesarza austriackiego do Rosji wpłynęła na przyspieszenie i ostateczne załatwienie tej sprawy, bo oto w tych dniach przybył do Wiednia w Warszawy delegat rządu austriackiego, radca skarbowy p. Szlachtowski, aby donieść o ukończeniu rokowań. Pod względem finansowym wynik rokowań uważany jest za pomyślny. Rząd austriacki odbierze dla duchowieństwa krakowskiego przeszło 3½ miliona zł. już po zaspokojeniu wszelkich żądań i oszczędności rządu rosyjskiego. Wszystkie dobra nieruchomości, będące własnością duchowieństwa krakowskiego, położone w Królestwie Polskiem, przejdą natomiast na własność rządu rosyjskiego. Wielką część powyższej sumy, jaką rząd rosyjski wypłaci rządowi austriackiemu, stanowią odsetki od kapitału, zaległe od 45 lat. Po zatwierdzeniu ugody nastąpi wypłata pieniędzy w Warszawie w terminie albo sześciotygodniowym, albo sześciomiesięcznym. We wszystkich ministerstwach wiedeńskich, w których zakres wchodzi ta sprawa, a mianowicie: w ministerstwie spraw zagranicznych, w ministerstwie wyznań i oświaty i w ministerstwie skarbu z wielkiem uznaniem wysłuchano sprawozdania p. Szlachtowskiego, a ministrowie Dr. Stremayer, de Pretis i Dr. Ziemiałkowski podziękowali mu za gorliwość i trudy.

Wiedeń. Izba deputowanych przyjęła wszystkie ustawy dotyczące się ksiąg gruntowych i po niejakich rozprawach przystąpiła do uchwały izby wyższej względem bezwarunkowego umieszczenia na budżecie 250.000 zł. na akademię techniczną we Lwowie.

W korespondencji z Wiednia piszą o darowaniu przez cesarza zapomogi danej Mazurom w r. 1847. Rzecz się tak miała: na posiedzeniu Rady państwa dnia 10 Listopada r. z. postanowił baron Józef Baum wraz z towarzyszami interpelacją do ministra spraw wewnętrznych o powody dla jakich rząd upomina się od gmin wiejskich zwrotu zapomóg udzielanych w czasie głodu 1847 r. w naturze t. j. krupach, mące i otrębach najbardziej części ludności, skoro wówczas pomoc była uważaną za bezwrotną i przez lat 25 nie upominano się istotnie od gmin zapłacenia wyłożonych na ten cel funduszków. Interpelant wykazał niesłusność żądań stawianych przez rząd i zapytał: czyby ten nie zechciał odstąpić od żądania zwrotu ze względu szczególnie na nowe klęski, jakimi w rokueszłym Galicja była nawiedzona. Na interpelację powyższą minister spraw wewnętrznych dotychczas nie odpowiedział; donoszą nam z Wiednia, że N. Pan zezwolił na odpisanie tej zapomogi.

Niemcy. Po uwięzieniu arcybiskupa poznańskiego areztowano w Gnieźnie i zastępcę jego oficyała ks. Wojciechowskiego, którego za przekroczenie ustaw wyznaniowych osadzono w więzieniu bydgoskim. Najwyższy trybunał pruski złożony w Berlinie na zbadanie sprawy arcybiskupa poznańskiego. orzekł jego usunięcie z urzędu

kościelnego. — Po pozbawieniu księstwa władzy kościelnej, rząd zawezwie teraz kapitułę do wyboru nowego arcybiskupa, kapituła nie uczyni tego, skutkiem czego rząd zamianuje z swego ramienia komisarza do zarządu majątku kościelnego, a osobnego duchownego do sprawowania funkcji oficyała arcybiskupiego. Duchowieństwo naturalnie oprze się i temu, skutkiem czego wyrodzi się chaos, którego końca trudno dziś przewidzieć.

Dzienniki pruskie zapowiadają bliskie wypuszczenie na wolność arcybiskupa poznańskiego, zapewniają bowiem, że cesarz Wilhelm zamierza po zaprowadzeniu ustawy o sługach kościoła uchylić w drodze łaski wszystkie skutki karne ustaw majowych.

Berlin. Prawo prasowe (o gazetach i t. d.) zostało prawie jednogłośnie przez parlament niemiecki przyjęte. Opłata stempli gazet jest zniesiona. Kaucja także odpadnie.

Najważniejszym wypadkiem jest, że w sejmie niemieckim uchwalono na 7 lat iż ma być wojska w pokoju przeszło 400,000 ludzi, na co będzie potrzeba wiele milionów więcej wydatków. Posłowie z centrum i postępowcy byli przeciw temu, liberaliści i inni za prawem. Liberaliści, od których większość głosów zależy, porozumieli się po za sejmem z rządem, obie strony opuściły ze swego, i według tego uchwalono. Przeciwnicy uchwały zgadzali się także na liczbę wojska, lecz chcieli, aby sejm nie pozbywał się swego prawa na 7 lat, lecz aby co rok oznaczał ile ma być wojska. Żądali zarazem, aby służba wojskowa nie trwała wiele dłużej jak dwa lata w piechocie. Socjalni demokraci radzili, aby każdy obywatel był ćwiczony w sprawach wojskowych corocznie przez krótki czas, aby w razie potrzeby wszyscy mogli ojezdzyn bronić, aby była obrona obywatelska podobnie jak w państwach republikańskich. Według nowego tego prawa wojskowego i księża nie będą wolni od wojskowości. Jeżeli do 23 roku nie skończą nauk będą musieli służyć z bronią w ręką, jeżeli przy końcu 23 roku otrzymają święcenie będą pełnili służbę przy wojsku w biurach, lazaretach, magazynach i t. d. Jak to pogodzić z chrześcijańskim charakterem państwa, nie wiedzieć. Że nawet przy obradach nad prawem wojskowym — nie odbyło się bez zaciepek katolików, to się samo przez się rozumie.

Ziemia Polskie. Prześladowanie unitów pod panowaniem moskiewskim nie ustało jeszcze; zmieniono tylko sposób prześladowania; zaniechano zmuszać lud za pomocą wojska, by chodził do cerkwi, w których pozaprowadzano obrzędy szyszmatyckie jako środek gwałtowny — natomiast zaprowadzono kontrybucye nakładane na chałupy, których mieszkańcy wzbraniają się chodzić na takie nabożeństwa.

Rossja. Car rossyjski pojechał do Londynu, odwiedzić królową Wiktorję i córkę swoją, która niedawno wyszła za mąż za królewicza angielskiego; w przejeździe wstąpił do Berlina, a dzienniki pruskie wyrażają nadzieję, że uda się nakłonić cara do ukończenia rokowań handlowo-politycznych i tym sposobem ułatwić handel między Niemcami i Rosją.

Koloniści niemieccy ciągle uciekają z Moskwy; dnia 24 kwietnia przejeżdżało przez Kraków do Ameryki 36 rodzin, a za niemi dąży parę tysięcy innych osób. Przodkowie ich osiedlili się jeszcze przed stu laty

w Moskwie, teraz rząd odbiera im przywileje, zaczął ich brać w żołdacy, więc się wynoszą.

W sprawie nieszczęśliwych unitów w Królestwie Polskiem, prześladowanych za wiarę swoją pisze „Czas“: „Prawdą zdaje się być niestety, że rząd rosyjski postanowił koniecznie dojść do swego celu, to jest zaprowadzić zmiany w religii grecko-unickiej, któreby prostą drogą wiodły do prawosławia. Co się stanie z ludnością, która stoi i przy swój wierze, i schyzmatycznych zmian przyjać nie chce, o to mniejsza. Zmienił rząd tylko systemat prześladowania: zaniechał karabinów jako środka gwałtownego, a zwłaszcza zbyt głośnego nie tyle dla Europy, która uszy bawelną zatyka, co dla samych Rosyi a mianowicie dla Cara, który pragnie, aby mu historia dała przydomek „łagodnego“. Krwawego męczeństwa wywoływać więc rząd rosyjski już nie chce, woli głodowe. Do tego bowiem doprowadzić muszą kontrybucye nakładane na chałupy, których mieszkańcy do cerkwi chodzić wzbraniają się. Opór bowiem męczenników chełmskich ograniczył się teraz na niebywaniu w cerkwi i uchylaniu się od wszelkich z popem stosunków. Wyegzekwowane więc mają być kontrybucje od chałup we wsiach stawiających ten opór, i to według głów, któreby zdaniem rządu do cerkwi uczęszczać powinny. Postawieni więc są biedni wyznawcy między zaparciem się swój wiary, a w końcu nędzą i głodem“.

Francja. Reorganizacja armii ogromne czyny postępy. Z końcem b. r. Francya będzie miała 900.000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy. Uzbrojenie armii już prawie zupełnie ukończone. Obecnie zajmuje się rząd tworzeniem armii terytoryalnej, do której żołnierze wysłużeni wstępują jako podoficerowie-ochotnicy.

Madryt Depesza rządowa donosi: Wojska 3. korpusu republikańskiego wkroczyły wczoraj wieczorem do Bilbao. Karliści w rozsypce — zdemoralizowani. Madryt (stołeczne miasto Hiszpanji) drugiego maja wieczorem illminowano.

Rozmaitości.

— Silne trzęsienie ziemi czuć się dało w nocy d. 16 b. m. w okolicy pięciu kościołów na Węgrzech. Wstrząsienie tak było silne, że mieszkańcy obudzeni ze snu powyskakiwali z łózek w obawie, żeby domy nie runęły na nich.

— Ogromne roje szarańczy spadły w niektórych okolicach wyspy Sardynji i pustoszą zasiewy.

— Nakładem zacnego wydawcy dziełek ludowych p. Młockiego, wyszła w tych dniach „Historja o ucisku kościoła grecko-katolickiego przez Moskali w dyecezyji chełmskiej, przez Piotra Zbrozka.“ Obrazowy sposób opowiadania i zacne myśli, których pełno na każdej karcie czynią książeczkę p. Zbrozka jedną z najlepszych broszurek ludowych. Lud obalamucony przez ajentów moskiewskich — dowie się z tego dziełka, jak na Podlasiu nasi bracia włościanie krew za wiarę swych ojców przelewają.

Cena tej książeczki nadzwyczaj niska: broszurka o 44 stronnicach kosztuje tylko 8 centów, z przesyłką 11 centów.

Wysółka masła w blaszanych puszkach. Już od kilku lat wywożą z Kopenhagi masło na okrętach do odległych krajów w dobrze zamkniętych puszkach bla-

szanych. Z początku wysyłano takim sposobem tylko dla próby, lecz w ostatnich dwóch latach ten rodzaj transportowania masła takie przyjął rozmiary, że jeden z największych domów handlowych Kopenhagi wyłącznie nim się zajmuje. Ten sposób zapakowania ochrania masło od wpływu ciepła i powietrza tak doskonale, że masło z Kopenhagi do Chin i napowrót wytrzyma transport, zachowując zupełnie smak świeży. Najwięcej zajmują się wywozem masła do Chin, Brazylii, Jawy, Hiszpanii, Groenlandyi i innych krajów domy handlowe londyńskie i liverpolskie. Puszki blaszane bywają rozmaitej wielkości od 1go do 28miu funtów. Najczęściej używają się 4ro funtowe. Dla dokładniejszego zachowania masła, puszki wykładają się deszczótkami napawanemi słoną wodą, a po napełnieniu ich zalutują się.

Kartofle ozdobną rośliną. Znaną jest piękność kwiatu gatunku kartofli Pea'ch Blow, podobnego do kwiatu brzoskwini, bo kwiat jego gęsto obsiada łodygą i świeci najpiękniejszymi kolorami. Ogrodnik Frederik Gee w Beggleswade w hrabstwie Bedfordshiere wyprodukował nowy gatunek kartofli, rozwijający przednie złotrzące liście, których żeberka także są pozłoczone. Gatunek ten oprócz tego jest bardzo płodny i smaczny. Hodowca przezwiał swoje kartofle szlachetnymi kamieniami złotymi (Golden gem.) Może te złote kartofle rychło także do nas się dostaną.

— Fakt wielkiej doniosłości i godny naśladowania miał miejsce we wsi Wyczulki w starostwie buczackim. D. 18 kwietnia b. r. po odbytem solennem nabożeństwie złożyło dobrowolnie i bez wszelkiego namawiania przysięgę na trzeźwość 60 gospodarzy, t. j. nie pić żadnych trunków aż do śmierci z swymi rodzinami. By temu aktowi nadać cechę uroczystą, zarządził nadleśniczy miejscowy rzesiste wystrzalić z ręcznej broni. Po ukończeniu nabożeństwa nastąpił komieczny pogrzeb gorzałki: na czele tłumu z chorągwią z łachmanów, niesiono na żerdzi flaszkę z wódką, którą zakopano na wzgórką głęboko w ziemię, poczem zawarto umowę, że gdyby który z nieobecnych przy przysiędze odważył się pójść po wódkę, będzie musiał zapłacić 10 zł. kary, a nie mający własności dostanie 10 kijów. I tak wyzyskiwana od wielu lat i gorzałką zapajana gmina, ocknęła się jakoby cudem z letargu. Daj Boże, aby i inne wsie poszły za tym przykładem.

Ceny zboża w Krakowie. Za pszenicę żółtą korzec płacono od 12-25 do 13-50, czerwoną od 13 do 14-75, białą od 13-75 do 15-30, żyto warszawskie korzec od 9 do 10, galicyjskie od 8 do 8-80, jęczmień do browarów i siewu korzec od 8-50 do 9-30, jęczmień na paszę od 7-25 do 8, owies na paszę korzec od 5 do 5-50, do siewu na miarę do 6 zł., groch korzec od 10 do 10-50, fasola, korzec od 10 do 12, proso, korzec od 7 do 7-50, wyka korzec od 8 do 8-50, koniczyinę czewoną korzec od 27 do 40, białą od 35 do 50 zł.

Wydawca Bronisława Gabryelska.

Redaktor odpowiedzialny: Adam Polak.